

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Barbary.
Jutro niedziela: Lucyusza.
Pojutrze poniedziałek: Mikołaja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 55 zachód 3 46.
Jutro „ „ 7 56 „ 3 45
Pojutrze księ. wsch. 1 44 „ 5 21

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki przyjmował w poniedziałek u siebie komenderującego admirała floty niemieckiej, Knorra, ministra marynarki Tirpitz i przewodniczącego wydziału marynarki barona Seuden-Bibran.

— Parlament niemiecki zajmował się na śródowym posiedzeniu głównie wyborem nowego prezydium. Na początku posiedzenia było bardzo mało posłów, lecz z czasem sala się dość zapelniła, tak, iż parlament mógł uchwały podejmować. Marszałkiem wybrano ponownie posła Buola, odebrał on 228 głosów na 264 obecnych posłów. Pierwszym wicemarszałkiem wybrano wolnomysłnego posła Schmidta z Elberfeldu, a drugim posła Spahna, należącego do stronnictwa centrum. Zatem główne prezydium parlamentu pozostało to samo, jak było w przeszłej sesji. Wybrano nadto kilku sekretarzy, pomiędzy temi ponownie przeszedł p. Cegielski. — Uczczono potem pamięć zmarłych posłów. — Na porządku dziennym nic innego nie stało. Posłowie antysemitcy wnieśli, aby zniesiono postępowanie karne na czas trwania parlamentu przeciwko posłowi Hirschel, który miał obrazić kilku żydowskich sądziów. Parlament przychylił się do wniosku antysemitów.

Austria i Węgry. W zeszły poniedziałek i wtorek zaszły w Pradze wieczerem wielkie rozruchy. Tłumy ludu czeskiego zebrały się przed nowym teatrem niemieckim, w którym potrzaskano wszystkie okna, a policją obrzuciły kamieniami. Przywołano szybko dwie kompanie strzelców, którzy wraz z policją porządek przywrócili. Czesci, gdy się rozchodzili, śpiewali pieśni narodowe. Dalszy telegram opiewa, że także potrzaskano okna w muzeum. Bójka pomiędzy tłumem a wojskiem toczyła się na gołe pałazse. Siedm osób aresztowano, a kilka raniono. W zaburzeniach brali udział czescy studenci, którzy napadli na niemieckich akademików i srogo ich pobili. Jeden student niemiecki jest ciężko poranny. Zatem walka rasowa rozpoczęta w parlamencie wiedeńskim, a potem na ulicach Wiednia prowadzona na dobre, trafiła na dobry grunt czeski. Można być przygotowanym na okropne awantury w Austrii.

Grecya. Ułożony przez ministra wojny spis wydatków na wojsko na rok przyszły został sejmowi przedłożony. Armia

greccka ma być na lepszy jak dotychczas sposób przekształcona. Będą do tego zawezwani oficerowie mocarstw zagranicznych. Także komendę nad szkołą kadetów obejmie wyższy oficer jednego z zagranicznych mocarstw. W końcu ma być utworzony nowy sztab generalny. Widać, że rząd grecki bierze się rzeczywiście do naprawienia złego, jakkolwiek powinien był to już przed wojną uczynić. Do Grecji stosuje się bardzo dobrze przysłowie: gdy się dziecko utopiło, zasypują studnię.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W dzień św. Andrzeja, który jest dniem imienin najprzew. ks. Biskupa, odprawił ksiądz Biskup po dłuższej chorobie uroczyste nabożeństwo w katedrze, po którym składali życzenia: od kapituły ks. kanonik Hippler, od wikaryatu ks. kapelan Fleischer, od Lyceum z Brunsberga p. radca prof. dr. Weissbrodt, od gimnazjum dyrektor dr. Wetzel, od seminarium duchownego ks. regens licencyat Wichert. Miasto Frombork złożyło życzenia przez przewodniczącego rady miejskiej p. Lange.

Chełmińska dyecezya. Ks. Otton Baranowski, wikary lokalny w Kłodawie pod Gdańskiem, został powołany na kuratusa więźniów w Grudziądzu, w miejsce ks. kuratusa Franc. Zdrowa, którego to władza rządowa przeniosła nad Ren.

Alzacya. Całe wydanie jednego numeru orędownika kościelnego dyecezyi strasburskiej zabrała policja, ponieważ zawierał Encyklikę Ojca św. o błogosław. Piotrze Kanizym, którego trzechsetna rocznica śmierci w bieżącym miesiącu przypada. Uczyniono to na podstawie starego przepisu z czasów rewolucji francuskiej, kiedy to zakazywano ogłoszenia pism papieżkich bez pozwolenia rządu.

Petersburg. W niedzielę, 21-go zm. w kościele św. Katarzyny odbyła się konsekracja ks. kanonika Bolesława Hieronima Kłopotowskiego, dotychczasowego inspektora petersburskiej akademii duchownej, na Biskupa Sufragana dyecezyi łucko-żytomierskiej. Uroczystości przewodniczył Arcybiskup mohilewski ks. Kozłowski.

Anglia. Postęp Kościoła katolickiego w Walii jest znaczny. Dziennik protestancki »Y Celte« gniewa się, że tylu protestantów słucha kazań, które Kardynał Vaughan miewa podczas letniego pobytu w Landdudrod i radzi im, aby na te kazanie nie chodzili.

Ameryka. W Nowym Jorku zostanie niebawem wzniesiony nowy kościół, całkowicie ufundowany ze składek między katolikami tego miasta. Kościół ten kosztujący milion, będzie miał nazwisko św. Joachima i św. Anny. Z tej okazji komitet, zawiązany dla zajęcia się budową kościoła, przystawił Ojcu św. portret własny Jego Świątobliwości, prosząc o własnorę-

zny jego podpis. Papież przychylił się do prośby komitetu, dodając specjalne błogosławieństwo dla wszystkich, którzy się przyczynili do wystawienia nowego kościoła.

Armenia. Patriarcha ormiańsko-katolicki w Carogrodzie Stefan Piotr Azarian, wydał do niemieckiego stowarzyszenia palestyńskiego gorącą odezwę na rzecz sierot armeńskich, które cierpią niezmierną nędzę i ciągle są w niebezpieczeństwie śmierci lub utarty wiary.

Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen.

W końcu przyszłego miesiąca otrzyma każdy Czytelnik Gazety, jako bezpłatny dodatek Kalendarz ścienny na r. 1898.

Jeszcze wiele jest takich osób, któreby mogły i powinny zapisać sobie Gazetę, a dotąd tego nie uczyniły. Niechaj pamiętają o tem przynajmniej teraz, gdzie czasu więcej do czytania, a także Święta za pasem, w których czytanie powinno stanowić najmiłszą rozrywkę.

Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego niechże i teraz starają się o pozyskanie nam nowych abonentów i szerzenie Gazety w kołach swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stronn.

* **Olsztyn.** W okolicy panują po wioskach zarnice tak, że w szkołach braknie prawie połowa dzieci. Także choroba ocz, zwana granulozą, jak to stwierdził fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 5 grudnia po południu o 5-tej w lokalu p. Eichla przy ulicy Lipsztackiej. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Ważny spór pomiędzy właścicielem domu a lokatorem rozstrzygnął w tych dniach »Kammergericht« berliński. Pewien urzędnik wynajął mieszkanie na 3 lata. W kontrakcie zastrzegł sobie, że przed wprowadzeniem się do mieszkania właściciel domu każe odnowić dwa pokoje. Gdy zaś w dniu, w którym się miał wprowadzić, pokoje owe znajdowały się jeszcze w dawniejszym, zaniedbanym stanie, i gdy nowy lokator znalazł jeszcze w mieszkaniu szafę żelazną poprzedniego lokatora, zerwał kontrakt, nie wprowadził się do mieszkania i żadnego odszkodowania właścicielowi dać nie chciał. Tenże sędownie chciał go zmusić do tego, lecz został we wszystkich instancjach ze skargą swą od-

dalony. »Kammergericht« przyznał lokatorowi najzupełniejszą słusność i to na podstawie paragrafu 272 prawa krajowego który opiewa, że wydzierżawione mieszkanie musi być oddane lokatorowi w należytym stanie. Jeżeli właściciel domu warunków tego nie dopełni, lokator nie potrzebuje się wprowadzić, zwłaszcza jeżeli sobie poprzednio zastrzegł reparacje.

— Z izby karnej, dnia 1-go grudnia. Rólnik Edward Biernath z Gietkowa rzucił dnia 25 maja tego roku żonę szachtmistrza Poetsch o ziemię i miał ją bić. Sąd ławniczy uwolnił dnia 29 października B. od winy. Izba karna skazała go teraz na 5 marek kary lub 1 dzień więzienia. — Posiedziciel August Ostrowski skazany został na 10 marek kary lub 2 dni więzienia za obrazę żandarma Kirchoff z Nowej wsi.

* **Ostruda.** Parobek Juliusz Keibitz był oskarżony, że 9 września uderzył widłami parobka Roberta Schmidt Izba karna w Olsztynie skazała K. na 3 miesiące więzienia. — Właściciel dóbr Andrzej Dimowski skazany został za namowę do krzywoprzysięstwa przez izbę karną w Olsztynie na dwa lata kuchthauzu i utratę praw honorowych przez dwa lata.

* **Dąbrówno.** We wtorek rano o 7 spalili się budynek mieszkalny krawca p. Ferdynanda Waleskiego w Marwałdzie. Jak ogień powstał, nie wiadomo.

* **Biskupiec.** Dnia 26-go listopada powstał w niewytłumaczony dotąd sposób ogień u posiadziciela Ertmann w Ruchlawkach. Spaliły się doszczętnie stodoła i chlewy. Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła Biskupińska straż ogniowa, która przybiegła z pomocą.

* **Sztum.** W poniedziałek po południu skradziono obywatelowi p. K. ze stodoły wielką ilość owsa. Złodzieje odwieźli swoją zdobycz na wozie. Ślad wykazuje, że pojechali do miasta.

* **Z Lidzbarka** piszą do »Germanii«:

Pogodzenie po śmierci.

5) POWIASTKA
przez Józefa Grajnera.

(Ciąg dalszy.)

Wicek mruknął tylko coś pod nosem i przyrzekł, że już nigdy grać nie będzie, ale nie dotrzymał słowa niestety!

Krotofil umiał go zwabić do siebie i tam na nowo gra się po paru dniach rozpoczęła. Prózne były płacze i narzekania Jagusi, aby nie zabierał pieniędzy na miasto. Wicek odtrącił ją raz jednego, gwałtownie zgrzytnął zębami i spojrzawszy na nią okiem zaiskrzonym, rzekł:

— Tobie wara do tego, co ja robię! Idź spać i bądź cicho, abys czego nie oberwała.

Tak to już namiętność do szulerki opanowała Wickiem!

Biedna Jagusia spędziła całą noc bezsenną w alkierzyku.

Już świtało, choć to było w listopadzie, gdy Wicek powrócił do domu. Był zły, podchmielony widocznie, bo z gniewem przerzucał z miejsca na miejsce krzeselka.

— Gdzie masz pieniądze? — zawołał na Jagusię, nie znalazłszy ich w zwykłym miejscu.

— Ja nie mam pieniędzy! — odpowiedziała, dałam je na schowanie do miasteczka.

— Kłamiesz! — zawołał znowu, ty je masz tutaj, ja się muszę odegrać. Dawaj!

— Nie dam — odpowiedziała odważnie Jagusia.

— Nie dasz! — krzyknął i zamierzył się na nią stołkiem.

Tutejszy adwokat pan Karkowski został swego czasu przez reprezentacją miejską członkiem magistratu wybrany. Dotąd atoli nie został potwierdzony i potwierdzenie jego zdaje się być wątpliwem. Pan Karkowski jest bowiem katolikiem, a prąd, jaki panuje w magistracie, a na który też wpływają głośno i po cichu pracujący hakatyści, nie jest dla katolików dobrze usposobiony i nie chcą dopuścić, aby oczy katolickie zajrzały do administracji. Aby więc przeszkodzić potwierdzeniu, wysłano niegodziwą i kłamliwą denuncyację na p. Karkowskiego do prezesa regencyjnego w Kwidzynie. Denuncyacja poszła następnie do sądu. Z powodu tego przybył do Lidzbarka prezydent sądu ziemiańskiego z Torunia i przesłuchał bardzo wiele osób, z którymi p. Karkowski miał mniej lub więcej stosunki. Ze zeznania tylko na korzyść p. Karkowskiego wypadły, samo się przez się rozumie, gdyż cieszy się ogólnym szacunkiem wszystkich obywateli. Tak to pracują HKTyści.

* **Lubawa.** Przy tutejszych wyborach do rady miejskiej ponieśli Polacy klęskę, bo między sześciu nowo wybranych radnymi jest tylko jeden Polak, a i ten wybrany podobno został przeważnie głosami niemieckimi. W pierwszej klasie przeszło dwóch żydów, a w drugiej ów Polak i jeden żyd, a w trzeciej gdzie zawsze byli Polacy, wybrano dwóch Niemców. Wina tej klęski spada na Polaków, bo nie urządzili ze swej strony agitacji Lubawscy Polacy mówili sobie pewnie, że po co to sobie pracę zadawać, toć jakoś to będzie. A no i jest dzisiaj tak, że w radzie miejskiej zasiada 8 Niemców, 6 żydów i aż 4 Polaków, a w magistracie ani na lekarstwo Polaka nie znajdziesz.

* **Lubawa.** Kapitałista S. Lichtenstein obchodził 28-go zm. 50-letni jubileusz obywatelstwa swego. Burmistrz Zimmer wręczył mu dyplom nadający mu obywatelstwo honorowe.

* **Z Lubawskiego.** W kościele pa-

Biedna kobieta oddała mu pospiesznie woreczek, który miała schowany pod poduszką. Wicek poszedł, a ona rzewnymi łzami niedolę swoją oplakiwała.

W południe Wicek małą resztkę pieniędzy przyniósł do domu. Był słaby, głowa go mocno rozboleła, cicho się jakoś sprawiał.

Z tej słabości wywiązała się ciężka choroba, tyfus. Wicek przeleżał w łóżku parę miesięcy, w czasie których Jagusia całym się domem zajmowała, przy pomocy służącej i pielęgnowała chorego męża.

Tak i owak przeszło im blisko rok cały. Raz Wicek imał się do roboty około domu i w polu, to znowu po dawnemu grać począł. Jagusia żał było swych cichych i szczęśliwych latek panięskich. Przyeszły jej teraz na myśl odradzania rozsądnej ciotki i owe jej słowa: będziesz ty nie raz, nie dwa, nie dziesięć razy ciężko płakała!

W czasie tym nie wesołym przyszła im na świat dziecina, córeczka, która teraz stała się jedyną osłoda, bo Wicek był prawie gościem tylko w domu i swej namiętności do kart i pohulanek nocnych nie zaniedbywał.

III.

Co się dalej z Jagusią stało. O zgubionem dziecku.

Pewnego razu, było to w lipca nad wieczorem, Jagusia siedziała w ogródku, pieląc marchew. Córeczka jej, dziś dwuletnia, siedziała obok na murawie, bawiąc się kwiatkiem.

Wtem Wicek zawołał na żonę z okna zajazdu:

— Jagusia! pójdz jeno do izby.

rafialnym w Grodzicznie pobłogosławionym został 23 z. m. związek małżeński między panną Jadwigą Ossowską, córką p. Władysława Ossowskiego z Montowa i śp. żony jego Wandy z Janta-Polczyńskich Ossowskiej, a p. Józefem Speichertem z Małego Krzycka w Poznańskim. Ojciec św. udzielił nowożeńcom i ich krewnym błogosławieństwa apostołskiego.

* **Elbląg.** Tutejsze gimnazjum obchodzi w rb. trzechsetletni jubileusz założenia. Założone ono zostało jeszcze w r. 1536 a więc za panowania króla polskiego, Zygmunta Starego.

* **Malbork.** Tutejsza policja uwięziła na mocy rozkazu elbląskiego sądu ziemiańskiego kobietę Domnowską z domu Szulz, która w krótkim czasie 6 krzywoprzysięstw popełniła.

* **Z Kwidzyńskiego.** W posiadłości Edwarda Worma w Grabowie powstał z niedzieli na poniedziałek wielki pożar, który zniszczył dwa śpięchre, dwie stodoły i stajnię. 40 sztuk bydła zginęło w płomieniach.

* **Kwidzyn.** Policja tutejsza uwięziła na żądanie sądu pewną kobietę, która dotychczas miała popełnić sześć krzywoprzysięstw.

* **Z Chełmińskiego.** Za sfalszowanie dokumentu skazała izba karna w Toruniu pewnego robotnika na miesiąc więzienia. Nie chciał on posyłać swego chłopca do szkoły, jakoby jeszcze był za młody. Gdy zażądano od niego dowodów, wystarał się o metrykę dziecka, zmienił liczbę roku i oddał takie fałszowane świadectwo w ręce władzy. Na oszustwie poznano się zaraz, i teraz za jedną kreskę musi ów robotnik pokutować w więzieniu. Gdyby człowiek posiadał więcej bojaźni Bożej w sercu, nie byłby się dopuścił tego występku, bo oszustwo to brzydki, wstrętny występki.

* **Gdańsk.** Z tutejszego więzienia karnego usiłowało uciec trzech zbrodniarzy. Jeden z nich został przed kilku dopiero

Kobieta zabrała dziewczynę i weszła do domu. Wicek był czerwony, gorzałka z ust mu buchała. Pił ją na mieście, jak zwykle, w kole graczów.

— Wiele tam masz jeszcze pieniędzy w kufierku? — zapytał.

— Wszystkiego dziesięć rubli, odpowiedziała, trzymając dziecinę na ręku.

— Musisz mi je dać, bo zadłużyłem się Szlamie, co mi je, miesiąc temu, pożyczyl.

— Zapewne na karty? — zapytała Jagusia.

— A może, zresztą, co tobie do tego.

— Więc czem opłacimy komorne?

— Nie twoja w tem głowa. Dawaj, bo mi Szlama komornika przysła.

— Nie wydam ostatniego grosza z domu!

— Co? nie dasz!

— Tak, nie dam!

— Ja cię tu nauczę! — zawołał rozwścieczony i porwał za siekiere, stojącą w kącie. Jagusia okropnie przestraszona, wypadła z izby przez drzwi uchylone, trzymając mocno u łona córeczkę. Siekiera rzucona gwałtownie na nią utkwiała we drzwi z łoskotem.

Przestraszona, obawa o życie swoje i dziecka, zdwoiły siły biednej matki. Myśląc, że ją Wicek z tyłu goni, biegła, jakby zbłąkana, zaułkami miasta. Nie wiedząc, gdzie się ma udać, uciekała w pole, dalej zbożami, lasem i tak pędziła, aż ją siły opuściły, upadła prawie bez duszy pod sosną, ze swą płaczącą dzieciną i za chwilę ciężko zasnęła.

Noc ciemna, cicha i ciepła panowała dokoła. Już zrana słońce ponad bór so-

dniami skazany za pobicie, które się skończyło śmiercią pobitego, na pięć lat ciężkiego więzienia. Zbrodniarze już wyjęli z muru kilka cegieł, gdy zwabieni szelestem dozorcej dalszej robocie przeszkodziłi. Zbrodniarzy natychmiast okuto i osadzono w osobnych celach.

* **Gdańsk.** Sąd przysięgły skazał na miesiąc więzienia niejakiego Roberta Borowskiego za to, że udawał księdza i zbierał od kobiet łatwowiernych składki rzekomo na misy. Oszustwa mu się udawały, bo nosił on ubranie takie że go ludzie za księdza uważali. Borowski już raz został za podobne przestępstwo ukarany, ale sąd łagodniej się z nim wówczas obszedł, karząc go tylko za żebranie. Przeciw ostatniemu wyrokowi założył rekurs, oświad-

snowy się wzbilo, a ona niby w letargu ciągle jeszcze spała. Zagwizdały kosi w lesie, przyspiewywała im żółta boguwoła, a w dali kukulka tęskniwie kukala.

Dziewczynka Jagusina, Zosia jej było na imię, obudziwszy się wcześniej, przechyliła się do rosnących obok czerwonych poziomek, poczęła je zrywać, przechodziła od krzaczka do krzaczka i w ten sposób szła coraz dalej w gęstwinę. Potem schylała się po leśne gwoździki czerwone, po niebieskie dzwonki — to znów motylek różnobarwy zwabił ją jeszcze dalej, aż wyszła na drogę idącą lasem. Szła dość długo drogą, schylając się jeszcze po rosnące tu i owdzie kwiateczki, to znów po czarne i słodkie jagódki nad rowem rosnące. Potem zaczęła płakać z tęsknoty za matką.

W tem pokazał się pojazd na drodze. Jechała nim jakaś pani leciwa. Ujrawszy z okna powozu dziewczynkę, samą jedną na drodze wśród lasu, płaczącą rzewnie, kazała woźnicy przystanąć, wysiadła z powozu i ująwszy za rękę dziewczynkę, poczęła się jej wypytywać łagodnie: co tu robi w lesie? i gdzie jest jej matka? Dziewczątka wskazywało rączką w przeciwną stronę lasu względem miejsca, gdzie matkę zostawiło, mówiąc: „Tam mama“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czając sędziom, że wystara się o świadectwo lekarskie, ponieważ ma być umysłowo chorym i jako taki nie może być za to, co robi, karany.

* **Gdańsk.** Bandę małych złodzieji wykryła policja a dwóch z nich chodzących jeszcze do szkoły, 10-letniego Sommera i jedenastoletniego Gensinga zaprowadzo wprost ze sali szkolnej do sali sądowej. Mali złoczyńcy ukradli pewnemu kupcowi z kasy, znajdującej się w handlu, 45 marek, włamawszy się do sklepu za pomocą różnych narzędzi złodziejskich. Wzięci przez sędziego w śledztwo, przyznali się nie tylko do kradzieży u owego kupca, ale do trzydziestu innych kradzieży, które popełnili przy pomocy dziewięciu rówieśników. Ponieważ nie ponie ci nie znajdują się jeszcze w wieku, w którym można karać sądowo, przeto mimo przyznania się do winy wypuszczono ich na wolność.

* **Gdańsk.** Sąd przysięgłych skazał znanego opryszka Karola Schoneka rodem z Tczewa na 6 lat ciężkiego więzienia. Sz. był już 13 razy karany. Przed kratki sądowe dostał się ponownie za zabicie robotnika Wojciecha Kamińskiego. Zabójca ten spędził całą noc z robotnikiem pijąc, nad ranem się pokłócił i pchnął nożem w pierś ówukrotnie.

* **Grudziądz.** Z powodu ciężkiego pobicia dziecka podczas nauki religii skazał sąd ziem. nauczyciela Schwanke'go z Rywałdu na trzydziści marek kary. Przeciw temu wyrokowi apelował oskarżony do najwyższego sądu rzeszy, ale sąd to podanie odrzucił i wyrok pierwszy potwierdził. Śledztwo wykazało, że nauczyciel 12 letnią dziewczynkę bił najpierw kijem po rękach i ramieniu i twarz jej pokaleczył.

* **Reda.** Przed dwoma laty odjechał syn posiadacza Areńskiego ztąd do Afryki, zapisawszy się do wojska ochronnego. Z tamtąd pisał częściej do rodziców listy, a przed dwoma miesiącami przysłał 400 mk. do schowania. Onegdaj otrzymali rodzice wiadomość, że syn ich umarł i to podobno krajowej go zastrzelili.

* **Z Puckiego.** Wielebny O. Ambroży Lewalski obchodzi 25-letnią rocznicę kapłaństwa. Po zniesieniu przez rząd zakonu św. Franciszka w Wejherowie złożył O. Ambroży sukienkę zakonną, a chcąc i nadal pracować we winnicy Pańskiej na ojczystej glebie, przeszedł do duchowień-

stwa świeckiego dyecezyi chełmińskiej. Podczas walki kulturalnej dużo wycierpiał, a jeszcze więcej ucierpiał na zdrowiu. Dla odzyskania sił i spokoju osiadł w końcu w uroczej nad morzem położonej miejscowości Swarzewie, gdzie okoliczni mieszkańcy i uczeni dawniejszych pielgrzymek na Kalwaryę wejherowską mieli sposobność ocenić zasługi O. Ambrożego dla kościoła i wiary naszej. Chociaż w cichości zacny kapłan obchodzi dziś dwudziestopięciolecie w służbie Bożej, to i my przyłączamy się do grona wiernych i składamy mu na tem miejscu serdeczne życzenia.

ROZMAITOŚCI.

Ile słów wymawia człowiek na dzień? Odpowiedź na pytanie daje jedno z paryskich czasopism naukowych w sposób następujący: człowiek mówi średnio trzy godziny na dobę, wymawia zaś 100 słów na minutę. Wypowiada tedy człowiek w ciągu doby mniej więcej 10 tysięcy wyrazów. Do obliczenia tego jeden z kronikarzy dodaje niepozabawioną słusności uwagę, iż obliczenie powyższe nie dotyczy adwokatów, posłów w parlamencie i kobiet.

Nadzwyczajny dodatek.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dołączony dziś interesujący prospekt zaszczytnie znanych środków domowych **firmy C. Lück w Kołobrzegu (Colberg)**, i prosimy tenże wprost od firmy zażądać, gdyby go kto do ręki dostać nie miał. Lücka środki domowe już od pokoleń mają sławę i tysiącom przyniosły siłę i zdrowie. Powinny one jako wierni przyjaciele domu w każdej rodzinie w zapasie być trzymane. Dokładny sposób użycia, jako i liczne świadectwa dołączone do każdej flaszki. Jedyne fabrykant C. Lück w Kołobrzegu.

Prawdziwe do dostania w Olsztynie w aptekach, w Pasymie w aptece, w Warmborku w aptece Heymanna.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt Karola Simona z Leszna (Lissa i. P.), na który zwracamy uwagę Czytelników.

Kto chce nabyć dobry kalendarz, temu polecamy

Kalendarz „Katolika“

na rok 1898.

Obejmuje on oprócz kalendarium na cały rok i jarmarków, śliczne obrazki, opowiadania i wiersze, dalej objaśnienie „Składu apostolskiego“. Zwracamy szczególną uwagę czytelników na następujące artykuły: „Nagroda poświęcenia“, „O chowie królików“, „Szczęście tylko w ojczystej ziemi“ (3 obrazki), „Chrześcianie w cyrku Nerona“, „Słów kilka o Tatrach“ (15 obrazków), „Adam Mickiewicz“ (z obrazkiem), „Krótka historia kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów z opisem obrazu cudownego Pana Jezusa na górze Alwernii w Galicyi“ (z obrazkami). Przy końcu znajduje się artykuł pod tytułem: „Górnośląscy posłowie do parlamentu“ z obrazkami posłów: Szmuli, Letochy, ks. prob. Franka, Strzody, ks. prob. Wolnego, Radwańskiego, dr. Stephana i Metznera.

Do Kalendarza „Katolika“ dodane są 2 dodatki bezpłatne: Piękny obraz kolorowy (Najśw. Serce P. Jezusa) i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przesyką 60 fen.

Przy odbiorze 10 egzemplarzy, 11ty darmo. Nabyć można we wszystkich księgarniach i u pp. agentów „Katolika“ oraz w ekspedycji „Katolika“.

Dla odsprzedających stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika“

w Bytomiu (Beuthen O S.)

M. Janicki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

Kiernoz

do stanowienia stoi u posiedziela **Lendzian** w Szombroku.

Starą oblekę

jak odzienie, plaszcze, obuwie, itd. kupuje i sprzedaje

Goroncy,

Gartenstr. 3, obok gazowni.

2 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie **Rastemborski,**
Olsztyn, ulica Szańcowa.

Hej! hej! kumoszko!

a gdzie to tak prędko lecie?

— A no! do Gietrzwałdu no kawy.
— Co? a czy to tu w karczynie kawy nie ma?

— Toć jest, ale takiej, jak w **Gietrzwałdzie u Chrościelewskiego,** so nawet i w Olsztynie nie dostanie. To ci, kumoszko, kawka! Jak tak z pięć garnuszków wypijesz, to i macicy nie zaznasz.

— To pewnikiem i droga?

— Ha! ha! ha! droga? gdzie tam, za 12 trojaków dostaniesz funt dobrej, już upalanej kawy.

— A! kiedy tak, to przynies mi też choć tylko pół funta na próbę!

— Tylko grandą dawaj, gdyż się spieszę, bo to jeszcze kawka drogi, ale po taką kawkę nie żal lecieć, choćby całą milę.

Kathreiner kawa słodowa Kneippa

Jedynie prawdziwa w zaplombowanych paczkach z wizerunkiem i podpisem ks. prał. Kneippa.

Trzeba się strzedz przed luźnym towarem lub mniej wartościowym naśladownictwem.

Trzeba się mieć na baczności

przed zwodzeniem przez samo zachwalanie jedynie tanioci.

Stósownie do czasu, gdzie konkurencya zalewa wszystko, postępujemy i my naprzód i spodziewamy się naszym odbiorcom przez to największe korzyści ofiarować, że według naszej zasady szczególniejszą uwagę zwracamy na

RZETELNE MATERYE, DOBRĄ ROBOTĘ I WIELKI OBRÓT.

Odwołując się na nasze ogłoszenie, polecamy raz jeszcze

skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców,

sukna i bukskin, jako i naszych wypróbowanych i doskonałych przykrawaczy i krawców, celem

wykonywań według miary

dla cywilnych i wojskowych. Ostatnie wykończamy pod jak najdalej idącą gwarancją i jak wiadomo z wykluczeniem zwykłego obliczenia za fason.

Dla chłopców od 8 do 14 lat kazaliśmy wykończyć zapas

ubrań paletotów i jop

z resztek dobrych materyi na miarę; przewyższają one zwykle w handlu będące rzeczy fabryczne co do dobroci o wiele,

pomimo równej z nimi u nas tanioci.

Nasze ceny na każdym przedmiocie oznaczone, są w interesie wielkiego obrotu i aby przeciwstawić się wszelkiej konkurencji, jako też i z tego powodu, że przez poparcie naszego interesu w Elblągu po większej części **sami wykonujemy, podpadająco tanie, ale ściśle stałe.**

Prosta ul. 2. **J. i H. Levy,** Prosta ul. 2.

Najnowszy katalog

Wydawnictwa Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikłowie
(Nicolai O. S.)

już wyszedł.

Na żądanie wysyłamy go darmo i franko.

Znakomite

śledzie,

jako i wszelkie towary kolonialne, palone kawy za funt po 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 m. poleca

J. Steier,
Remontemarkt.

UCZNI A

przyjmie natychmiast
Falkowski, mistrz kowalski
Hohensteinerquerstrasse.

Proszę uważać.

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

towary kolonialne

sprzedają po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **śładkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.

SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny,** litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Kubalku!

toś pewno był u jegomości, bo palisz takie »fejne« cygare?

— A wej go! czy to tylko jegomość może »fejne« cygare palić?

— Ale braciszku, nie gniewaj się, bom chciał tylko powiedzieć, że to pewno drogie cygare, bo tak »fejne« puchnie.

— Co to, to nie. Choć dobra, ale tania. Nie kupuj ty cygar od byle kogo, ale idź do **Chrościelewskiego** w Gietrzwałdzie, to dostaniesz także takie »fajne« cygare i zapłacisz tylko 5 fenygów, a nie brak ci palić kapuścianki.

— Z prawdy Kubalku! A ja myślałem, żeś ty aby trojak dał za to cygare. Kiedy tak mówisz, to muszę się iść przekonać, a zaraz więcej kupić. Z taką cygarą to już i w domu pokazać się będę mógł, a moja Anna mnie nie wygoni za drzwi, jak ostatni raz.

KALENDARZE

na rok 1898:

Marjański	- -	60 fen.
Poznański	- -	50 "
Katolik	- - -	50 "
Piast	- -	50 "
Regensburger		50 "
Kopernik	- - -	30 "
Nadwiślanin	- 20	"

poleca drukarnia Gazyety Olsztyńskiej.

Szanownej Publiczności Wartemborka i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że obok mego warsztatu mebli otworzyłem

handel mebli

i polecam meble wszelkiego gatunku, od najwycześniejszych, aż do najeleganciejszych w najpiękniejszym i starannem wykończeniu.

Trumny

drewniane, metalowe itd.

Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się

z wysokim szacunkiem

Robert Lutz,

WARTEMBORK,

Pasymskie przedmieście.